Rok VI. Sobota dnia 4 kwietnia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 80

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Dalsze sukcesy wojsk włoskich

Marsz ku jezioru Tana. Zajęcie Gondaru.

LONDYN. Pierwsze dni bieżącego tygodnia przyniosły zasadnicze zmiany na frontach abisyńskich, szczególnie na froncie erytrejskim. Z włoskich doniesień zdawałoby się wynikać, że tym razem wszelkie siły zbrojne Abisyńczyków, zdolne do stawienia oporu Włochom przestały istnieć.

Zajęcie Sardo.

Pierwszym sukcesem Włochów było niespodziewane zajęcie stolicy sułtanatu Aussa, Sardo. Zmotoryzowane oddziały włoskie zdołały przedrzeć się przez skalistą pustynię i zająć stolicę sułtanatu, zdobywając nową pozycję wypadową w stronę linji kolejowej.

Onegdaj, jak już wczoraj donosiliśmy, odnieśli Włosi nowe zwycięstwo i to na odcinku, który zdawał się być najbardziej zagrożony przez Abisyńczyków, mianowicie między górami Amba Aladżi a jeziorem Asziangi. Na odcinku tym zgromadzone zostały wojska abisyńskie w sile 40,000 ludzi, w tem gwardji cesarskiej 20,000 ludzi. Oddziałami temi dowodził osobiście Haile Selassie.

Atak Abisyńczyków.

Wczoraj Abisyńczycy przypuścili generalny szturm na pozycje włoskie. — Kilka ataków zostało odpartych, wreszcie jednak Włosi opuścili swe pozycje. Dopiero rzucenie na linję walki czarnych oddziałów gen. Maravigna odwróciło zupełnie szanse.

Zmęczone 12-godzinnem szturmowaniem pozycyj włoskich oddziały abisyńskie, nękane nieustannie ogniem artylerji i samolotów, nie były w stanie wytrzymać naporu świeżych sił włoskich. Abisyńczycy opuścili pozycje włoskie i poczęli w panice wycofywać się w stronę jeziora Asziangi.

Źródła włoskie nazywają onegdajszą bitwę największą podczas całej wojny abisyńskiej.

„Negus przegrał swoją bitwę nad Marną" — powiedział marszałek Badoglio, gdy otrzymał meldunek o rozbiciu wojsk abisyńskich.

Rozpacz w Addis Abebie

Gdy wiadomość o klęsce nadeszła do Dessie i Addis Abeby mieszkańców opanowała niemal rozpacz. Ludzie zgromadzili się w świątyniach, płakali, wołając: „Bóg opuścił nas i króla królów"!

Ostatnim sukcesem włoskim było zajęcie Gondaru, dawnej stolicy cesarstwa abisyńskiego, ważnego punktu handlowego, ośrodka życia gospodarczego bogatej prowincji nad jeziorem Tana. Zajęcie Gondaru nastąpiło po krwawej i zaciekłej bitwie, w której decydującą rolę odegrały włoskie lotne kolumny zmotoryzowane.

LONDYN. Według wiadomości, nadeszłych przez Dżibuti cesarz Haile Selassie został podczas bitwy nad jeziorem Asziangi zraniony.

Włoska kula karabinowa drasnęła go w prawy policzek. Rana nie jest niebezpieczna.

ASMARA. Włosi znajdują się obecnie w odległości kilkunastu kilometrów od jeziora Tana. Bunt przeciwko negusowi w prowincji Godżam trwa jakoby w dalszym ciągu.

Jeżeli ludność tej prowincji podda się Włochom, znaczna część Abisynji znajdzie się w ich rękach.

Podstęp Abisyńczyków.

KAIR. Prasa egipska podaje, że jeden z synów rasa Hagosa na czele oddziału liczącego 299 Abisyńczyków złożył uległość wobec Włochów, lecz jak się okazało był to z jego strony podstęp. Po kilku dniach zaś Hagos ze swymi ludźmi uderzył na obóz włoski, do którego został przydzielony, spalił most na rzece Takazze i wziąwszy do niewoli kilku oficerów włoskich oraz zabrawszy parę karabinów maszynowych wrócił do swoich.

Dla ułatwienia akcji rasa Hagosa wojska abisyńskie wykonały w tym samym czasie dywersję na sąsiednim odcinku.

Warunki Mussoliniego.

RZYM. Ambasador francuski w Rzymie odjechał do Paryża, wioząc następujące warunki Mussoliniego jako ekwiwalent współdziałania Włoch w akcji mocarstw zachodnich: 1) natychmiastowe uchylenie sankcyj; 2) wycofanie uchwały Ligi Narodów, potępiającej napaść Włoch; 3) pozostawienie rokowań pokojowych obu stronom walczącym — Włochom i Abisynji przy konsultatywnym udziale W. Brytanji i Francji, ale bez interwencji Ligi.

Demonstracja antyangielska w Rzymie.

RZYM. Podczas manifestacji z okazji ostatnich sukcesów wojsk włoskich w Abisynji, grupa studentów włoskich usiłowała wczoraj urządzić przed konsulatem demonstrację antyangielską.

Wśród śpiewu pieśni faszystowskich i okrzyków antyangielskich kilkuset studentów uformowało pochód pod konsulat brytyjski, jednakże policja zagrodziła im drogę i skierowała pochód w boczną ulicę.

Konsulat strzeżony jest przez wzmocnione posterunki policyjne, podobnie jak ambasada angielska.

Manifestacja ta uważana jest przez sfery angielskie za rezultat ustawicznej kampanji prasy włoskiej przeciw Wielkiej Brytanji.

Głód w prowincjach, okupowanych przez Włochów.

KAIR. Pisma donoszą, że według opowiadań uciekinierów z północnych części Abisynji, zajętych przez wojska włoskie, ludność tubylcza zaczyna odczuwać głód. O ile początkowo, od czasu zajęcia Makalle, wymiana towarów i dostawy żywnościowe odbywały się regularnie, o tyle teraz, z wydłużeniem linji komunikacyjnych armji, wszystkie środki lokomocji zmobilizowano na potrzeby wojenne. Większa część zarekwirowanych zwierząt pociągowych została skierowana do Erytrei. Ludność okupowanych terenów pozostawiona jest własnemu losowi.

Demarche Anglji i Francji w Rzymie

w sprawie marszu Włochów wgłąb Abisynji.

RZYM. Ostatnie komunikaty wojenne marszałka Badoglio doniosły nietylko o poważnem zwycięstwie wojsk włoskich nad armją negusa w pobliżu jeziora Asziangi, ale o stałem posuwaniu się sił włoskich w amharyjskich krajach, położonych na północ od jeziora Tana. Kraje te dawniej były pozostawione przez Włochów poza zasięgiem działań wojennych, a fakt ten tłumaczono sobie okolicznością, że Włosi nie chcą zrazić sobie Anglików, którzy posiadają szczególnie ważne interesy w strefie jeziora Tana. Tymczasem w ostatnich dniach Włosi nietylko zajęli nadgraniczne prowincje Uolcait i pchnęli swe siły do Uoguera, zajmując miejscowość Decua, która odległa jest zaledwie o 65 klm od Gondaru, starej amharyjskiej stolicy Etjopji. Gondar zaś odległy jest od jeziora Tana zaledwie o 22 klm.

W konsekwencji powstało pytanie, jak na to wszystko zareagują Anglicy, zwłaszcza, że ze strony włoskiej wielokrotnie podkreślano, iż każda piędź ziemi, zdobyta w Afryce Wschodniej, pozostanie nazawsze własnością włoską.

Odpowiedź na to pytanie przyniósł nam częściowo dzień wczorajszy w postaci demarche angielskiej i francuskiej w Rzymie. Jaka jest odpowiedź włoska nie wiadomo narazie.

Konferencja sztabów generalnych

Anglji, Francji i Belgji.

PARYŻ. Ambasador Francji w Londynie, Corbin, otrzymał we czwartek popołudniu z rąk min. Edena dokument, w którym W. Brytanja w charakterze gwaranta Locarna zobowiązuje się rozpocząć wojskowe rokowania z Francją, dotyczące technicznych warunków wzajemnej pomocy na lądzie, morzu i w powietrzu w wypadku, gdyby jedna ze stron padła ofiarą agresji Niemiec.

Dokument o jednobrzmiącej treści zapowiadający kontakty wojskowe celem przygotowania technicznych warunków wzajemnej pomocy na wypadek niemieckiej agresji i mający wejść w moc wraz ze odrzucenia przez Berlin warunków ugodowych, został w czwartek wieczór przekazany ze strony brytyjskiej również rządowi belgijskiemu

Rozmowy między reprezentantami brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego sztabu generalnego rozpoczną się w tych dniach w Londynie.

Wartość rozpoczynających się rozmów wojskowych oceniana jest jako problematyczna. Mają one raczej uspokoić francuską opinję publiczną na czas wyborów, aniżeli stworzyć podstawy francusko-belgijskiego aljansu.

Dziś o godz. 15 min. Flandin będzie konferował z wezwanymi do Paryża telegraficznie ambasadorami Francji z Berlina, Londynu, Rzymu i Brukseli.

Wobec niemożności wywarcia na Niemcy nacisku dają się w Paryżu wyczuwać pierwsze oznaki tendencyj raczej umiarkowanych.

Przed bolesną rocznicą.

WARSZAWA. Na posiedzeniu wydziału wykonawczego naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, omawiano szczegółowy program uroczystości żałobnych w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka. Podczas uroczystości żałobnych w Wilnie, wygłosi przemówienie P. Prezydent R. P.

Przemówienie to transmitowane będzie na całą Polskę przez radjo.

Dyrektor departamentu Min. Przemysłu i Handlu.

WARSZAWA. Z dniem 1 kwietnia objął urzędowanie w Min. Przemysłu i Handlu nowo-mianowany dyrektor departamentu ogólnego p. Ryszard Dietrich, dotychczasowy dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Na warsztacie prac rządu postulaty gospodarcze.

WARSZAWA. W Ministerstwie Skarbu odbyła się wczoraj międzyministerjalna konferencja w sprawie realizacji uzgodnionych między Rządem a przedstawicielami życia gospodarczego postulatów narady gospodarczej. Przedyskutowano sposób realizacji rezolucyj narady oraz ustalono terminy najbliższych prac.

W najbliższym czasie poszczególne resorty ministerjalne przystąpią do opracowania rozporządzeń i zarządzeń ministerjalnych w odniesieniu do tych spraw, których rozstrzygnięcie leży w ich kompetencji.

Drugą grupę tworzą te postulaty na rady, które wymagają odpowiednich obrad Komitetu Ekonomicznego i Rady Ministrów, lub też uchwał ciał ustawodawczych.

W rocznicę zgonu Adama Skwarczyńskiego.

WARSZAWA. Wczoraj w rocznicę zgonu Adama Skwarczyńskiego, wybitnego działacza niepodległościowego, odbyła się w katedrze św. Jana msza żałobna, odprawiona przez ks. prałata Kępińskiego.

Na nabożeństwie, oprócz rodziny, obecni byli członkowie Izb Ustawodawczych z marszałkiem Senatu Al. Prystorem, wielu wybitnych osobistości, delegacje z pocztami sztandarowemi itd.

Ustawa o uboju.

WARSZAWA. — Kancelarja Sejmu przesłała do prezydjum Rady Ministrów, uchwaloną w czasie ostatniej sesji ustawę o ograniczeniu uboju rytualnego. Ustawa, po uzyskaniu podpisów P. Prezydenta R. P. i członków Rządu, w najbliższym czasie ogłoszona będzie w Dzienniku Ustaw.

—

Na terenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych odbywa się obecnie opracowywanie rozporządzenia wykonawczego do przyjętej przez Izby ustawodawcze, ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.

Rozporządzenie to ukaże się jeszcze w sierpniu r. b., aby umożliwić wejście w życie ustawy, która zyska moc prawną od 1 stycznia roku przyszłego.

Zawieszenie Deutsche Vereinigung.

CHODZIEŻ. Starosta zawiesił w działalności organizację Deutsche Vereinigung spowodu organizowania specjalnych oddziałów młodzieży bez zezwolenia władz.

45 milj. na konserwację dróg.

Polski Touring-Klub obliczył, że chcąc utrzymać drogi w Polsce w stanie używalności, nie mówiąc już o ulepszeniu ich nawierzchni, należy corocznie wstawiać na ten cel do budżetu państwowego około 45 miljonów złotych.

Brak odpowiednich kredytów na konserwację dróg powoduje ich wcześniejsze zużycie. Grubość nawierzchni zmniejsza się corocznie na jezdniach, dochodząc niekiedy, zwłaszcza po wiosennych roztopach od 7,5 do 11,35 cm, podczas gdy przepisowa grubość nawierzchni jezdni przewidziana jest na 20 ctm.

Likwidacja strajku w przemyśle pończoszniczym.

ŁÓDŹ. Wczorajsza konferencja w inspektoracie pracy doprowadziła do zlikwidowania przewlekłego zatargu w przemyśle pończoszniczym. Temsamem strajk w tym przemyśle został zakończony.

W szczególności przemysł drobny i niezrzeszony zobowiązał się honorować umowę zbiorową z r. 1931, której dotrzymał dotychczas jedynie przemysł większy. Równocześnie powołano do życia komisję mieszaną, której zadaniem będzie ustalenie stawek płac przy wyrobie tych artykułów, które nie były objęte umową z r. 1933.

Interwencja przemysłowców węglowych w sprawie ciężkiej ich sytuacji.

KATOWICE. Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja przemysłowców węglowych, aby przedstawić ministrowi przemysłu i handlu ciężką sytuację, w jakiej znalazł się ostatnio przemysł węglowy na Śląsku.

W związku z obniżką cen węgla spodziewano się ogólnie wzrostu konsumcji węgla w kraju.

Oczekiwania te zawiodły, a to spowodu, że oczekiwano już to na dalszą zniżkę ceny węgla, już to na zniżkę frachtów kolejowych, wobec czego przepadł sezon zimowy.

Zbyt węgla nietylko się nie zwiększył, ale zmalał. W kopalniach zaprowadzono olbrzymią ilość świętówek i turnusów. Od świętówek tych przemysłowcy muszą płacić koszta ubezpieczeń, które od jednej świętówki wynoszą do 50 zł. miesięcznie.

Czerwona zaraza w Hiszpanji.

MADRYT. Władze policyjne stwierdziły, iż przywódcy ruchu komunistycznego w Hiszpanji posiadają kilka radjostacyj krótkofalowych, które pozostają stale w kontakcie z jakimś okrętem, przekazującym instrukcje Kominternu dla przywódców komunistycznych w Hiszpanji.

Pomimo wysiłków policja stacyj tych nie odnalazła.

Krwawe starcie z bandytami.

PSZCZYNA. — Wczoraj w Kostowach posterunkowy Szafarczyk zauważywszy trzech podejrzanych ludzi kręcących się na rynku wezwał ich do zatrzymania się. Na wezwanie jeden z nieznajomych strzelił kilkakrotnie do Szafarczyka raniąc go w lewe przedramię. Podczas wymiany strzałów ranny został śmiertelnie jeden z napastników, Rydzikowski, pozostali dwaj towarzysze zbiegli. Nad ranem ujęto ich. Są to Rudolf Kapała z Ostrawy w Czechosłowacji i Karol Czapiński z powiatu będzińskiego.

Nikłe rozmiary demonstracyjnego strajku w całym kraju.

WARSZAWA. Zapowiedziany na wczoraj i organizowany przez PPS i pokrewne organizacje, a popierany także przez Unię Pracowników Umysłowych demonstracyjny jednogodzinny strajk dał słaby wynik.

Wedle informacyj, jakie napłynęły z całego kraju do centralnych władz administracyjnych, demonstracje we wszystkich ważniejszych ośrodkach ograniczyły się do nieznacznych i niepowodujących żadnych zmian w biegu normalnego życia, wystąpień.

Nie doniesiono do Warszawy o żadnem zakłóceniu spokoju, porządku czy normalnych zajęć. Zakłady użyteczności publicznej, czy większe zakłady fabryczne pracowały normalnie bez przerwy.

Wypadki wstrzymania się od pracy w rozmaitych punktach zostały zakwalifikowane przez władze administracyjne jako incydenty bez większego znaczenia i wpływu.

W sobotę wyrok w procesie Grzeszolskiego.

SOSNOWIEC. Przemówienie obrońcy oskarżonego Grzeszolskiego, adw. Hofmokl Ostrowskiego, trwało kilka godzin. Obrońca scharakteryzował przebieg choroby u dzieci. Mówił o znalezieniu w śmietanie osadu, oraz o krupach, dowodząc, że nie były one trucizną. Krupy nie rozpuszczałyby się, gdyby zawierały tal. Polemizuje następnie z wywodami oskarżycieli i powoda cywilnego, dowodząc, że objawy, które wystąpiły przy chorobie dzieci Grzeszolskiego są identyczne z objawami zatrucia trychinozą i że właśnie trychinozą zatrute zostały Jerzy i Lucyna. Stwierdza, że Grzeszolski kochał swe dzieci, na dowód czego cytuje pamiętnik syna, list córki do oskarżonego z Rabki, wreszcie list oskarżone go do córki i do żony. Dowodzi, że skoro lekarze nie mogli pomóc dzieciom, nie rozpoznawszy choroby, to tem bardziej nie mógł tego uczynić oskarżony.

— Niech sąd nie czerpie argumentów z nieczystej studni Bugajów i wydaje wyrok, niech stanie na platformie wyższej, jak wszyscy i wszyscy.

— Niech zapadnie wyrok sumienny i sprawiedliwy.

Temi słowami zakończył adw. Hofmokl-Ostrowski swe przemówienie.

Po tem przemówieniu nastąpiły krótkie repliki stron.

Grzeszolski w ostatniem słowie powiedział: „Nie jestem winien śmierci dzieci, nie jestem winien choroby Caba jówny.

Na tem zakończony został 14 dni trwający proces. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę o godz. 16.

Radjostacja komunistyczna w Warszawie zlikwidowana po nocnej rewizji.

WARSZAWA. W nocy z środy na czwartek odbył się dalszy etap likwidacji partji komunistycznej w Warszawie. Dokonano całego szeregu rewizyj i aresztowań.

W mieszkaniu Srula Ekstermana policja odkryła tajną radjostację krótkofalową nadawczo odbiorczą, przy której zastano radjotelegrafistę Abe Goldfingera.

Pozatem wykryto dużo szyfrowanych depesz i stenogramy wiadomości przetelegrafowanych do Moskwy. Radjostację opieczętowano, Ekstermana i jego pomocnika osadzono w więzieniu.

W mieszkaniu Julji Łapińskiej znaleziono powielacz, dwie maszyny do pisania, matryce i kilkaset kilogramów bibuły komunistycznej.

W Łodzi aresztowany został znany działacz komunistyczny, jeden z przywódców komunistycznej partji Polski, Hofman, który był przedstawicielem komitetu centralnego partji na terenie Łodzi i Zagłębia, gdzie działał głównie na terenie legalnie istniejących związków zawodowych.

W ciągu dotychczasowej akcji aresztowano na terenie Polski ogółem 150 komunistów.

Wstrząsający dramat.
Strzały do policji i zamach samobójczy.

INOWROCŁAW. Szkoła powszechna w Janikowie pod Inowrocławiem była terenem krwawego dramatu.

W szkole tej był zatrudniony m. in. oficer rezerwy Stefan Bykowski. Wobec nieudolności władze szkolne postanowiły zwolnić Bykowskiego i wypowiedziały mu pracę Gdy nadszedł pierwszy kwietnia, kierownik szkoły zawiadomił nauczyciela, że władze szkolne nie przedłużą z nim umowy, Bykowski zapowiedział zemstę i wybiegł ze szkoły.

Wieczorem powrócił, pytając o kierownika szkoły. Gdy mu odpowiedziano, że wyjechał do Mogilna. wyraził życzenie rozmowy z nauczycielką, Michaliną Kosmowską. Kosmowska, wchodząc do pokoju, wzięła z sobą służącą Pelagję Zelitę, w przeczuciu czegoś złego. Po kilku słowach Bykowski wyciągnął z kieszeni rewolwer i czterema strzałami zabił Kosmowską i Zelitę.

Odgłos strzałów zwabił przebywające na nauce wieczorowej w szkole dzieci oraz przechodniów, między którymi znajdowali się brat Kosmowskiej i żona Bykowskiego. Widok brata ofiary tak podziałał na szaleńca, iż rozpoczął bezładną strzelaninę w kierunku ludzi.

Gdy zapas kul wyczerpał się w rewolwerze, szaleniec założył nowy magazyn i usiłował zabić żonę, co mu się jednak nie udało.

W trakcie strzelaniny przypadkowo przybyło do Janikowa kilku policjantów. Poinformowani o wypadku obstawili budynek szkolny, by ubezwładnić szaleńca. Bykowski widząc, że jest otoczony, począł znowu strzelać, a ostatnią kulą zranił się w głowę w celach samobójczych. W czasie strzelaniny ciężkie rany odniósł posterunkowy Grzelak. Rannych Grzelaka i Bykowskiego odwieziono do szpitala.

Bykowski chciał w szpitalu ponownie popełnić samobójstwo i zażądał zapałek, któremi chciał podpalić naboj dynamitowy, jaki miał przy sobie, który mu jednak odebrano.

Wrzenie w Hiszpanji nie ustępuje.

MADRYT. Położenie wewnętrzne w Hiszpanji jest niezmiernie naprężone ze względu na wybory gminne, odbywające się 12 kwietnia.

Z prowincji donoszą o wykroczeniach lewicowo radykalnych robotników rolnych. W Zardolatosa pod Sewillą chcieli robotnicy rolni rozbroić kilku policjantów. Przyszło do starcia, w którem czterech ludzi podniosło śmierć, a czterech odniosło rany.

W Cosmelli pod Malagą zabito w bójce między właścicielem ziemskim a robotnikami dwie osoby.

Aresztowania w związku z zamachami petardowemi.

STANISŁAWÓW. W toku dalszych dochodzeń, w związku z ostatniemi zamachami petardowemi w Stanisławowie, przeprowadzono aresztowania wśród członków nielegalnej organizacji ONR we Lwowie. Aresztowani zostali i osadzeni w więzieniu studenci uniwersytetu i politechniki lwowskiej: St. Szaler, Zbigniew Sikorski, Roman Wójcicki, Kazimierz Dunajewski, Krystyn Szmid, Jerzy Pancewicz, przedsiębiorca Jan Werner i elektromonter Władysław Szwedziński.

W mieszkaniach aresztowanych znaleziono kompromitujące materjały. Mieli oni tworzyć ośrodek ONR na Lwów, którego celem było dokonywanie w Stanisławowie zamachów petardowych.

Komunikat dowództwa armji kwantuńskiej.

TOKJO. — Główna kwatera armji kwantuńskiej komunikuje, że onegdaj o godz 15 min. 30 połączony oddział japońsko - mandżurski zauważył 12 samolotów Mongolji Zewnętrznej, unoszących się ponad terytorjum Mandżu-Kuo w odległości 18 klm. na północ od Taulan na południo-zachód od jeziora Buir-Nor. Ostrzeliwanie wzajemne trwało około 40 minut, poczem samoloty odleciały w głąb Mongolji Zewn. O godz. 15-ej tenże oddział japońsko-mandżurski spotkał zbrojny oddział mongolski. Wynikła walka, w której mongołowie ponieśli znaczne straty, liczba strat japońsko mandżurskich nie jest dotąd ustalona. Rząd Mandżu Kuo zwrócił się do rządu Mongolji Zewnętrznej spowodu tych zajść z ostrym protestem.

Tranzyt czeski z Rosji przez Rumunję.

MOSKWA. Na mocy porozumienia handlowego między Rosją sowiecką a Rumunją wszystkie towary sowieckie, przeznaczone dla Czechosłowacji, będą szły tranzytem przez Rumunję.

Dotychczas towary te szły przez Polskę.

Czechosłowacja zaakceptowała ten plan i przystępuje do otwarcia konsulatów w Kiszyniowie, Tiginie (Bendary) i Tyraspolu. Wkrótce uruchomiony będzie pociąg bezpośredniej komunikacji Bukareszt—Moskwa. Wagony zaopatrzone będą w podwójne osie, przystosowane do torów szerokich i normalnych.

Greta Garbo zaginęła!

SZTOKHOLM. Greta Garbo, wezwana przez towarzystwo filmowe w Hollywood do powrotu do Ameryki, opuściła Szwecję przed dwoma tygodniami. Wyjechała ona do Danji i tu miała wsiąść na okręt, który odpłynął do Stanów Zjednoczonych. Obecnie okazało się, że Greta Garbo do Nowego Jorku nie przybyła.

Towarzystwo okrętowe, którego okrętem Greta Garbo miała jechać, twierdzi, iż w spisach pasażerskich gwiazda nie figuruje. Policja szwedzka, amerykańska, francuska i angielska wszczęły poszukiwania za zaginioną gwiazdą filmową.

Straszny huragan.

NOWY JORK. Ponad częścią stanu Georgia szalał gwałtowny huragan, który wyrządził wielkie szkody. Najciężej dotknięte zostało miasteczko Cordell, które przedstawia obraz zupełnego zniszczenia Huragan zniszczył ponad 50 budynków, w tem szkołę miejską i gimnazjum oraz uszkodził wiele zabudowań.

Jak dotychczas ustalono, 10 osób zostało zabitych, a przeszło 60 odniosło rany. Liczba ofiar jest jednakże znacznie większa.

Fort bandytów.

MANILA. W prowincji Lanao na wyspie Minadanao w starym forcie ukryło się kilkunastu bandytów. Pamiędzy bandytami, a oddziałem wojsk rządowych, złożonym ze 100 ludzi, doszło do walki, 5 bandytów zostało zabitych, a reszta poddała się.

Powszechna służba wojskowa w Austrji.

WIEDEŃ. — Sejm związkowy uchwalił wczoraj ustawę konstytucyjną o powszechnym obowiązku służby dla celów publicznych. Na mocy tej ustawy każdy mężczyzna, obywatel austrjacki w wieku od lat 18 do 42 może być powołany na pewien ograniczony okres czasu do służby z bronią, lub bez broni dla celów publicznych.

Posiedzenie sejmu związkowego, na którem uchwalono ustawę, miało charakter wydarzenia o historycznem znaczeniu, co wyraziło się w entuzjastycznych manifestacjach posłów i publiczności, zgromadzonej na galerji na cześć kanclerza Schuschnigga.

Do soboty odroczono egzekucję Hauptmanna.

TRENTON. Naczelnik więzienia Kimberling wyznaczył tymczasowo nowy termin egzekucji Hauptmanna na sobotę na godzinę 1 szą. Trybunał łaski ma jednak prawo odroczyć termin egzekucji do czasu ukończenia spraw Wendela. Jeżeli Wendel zostanie postawiony w stan oskarżenia, wówczas Kimberling zażąda odroczenia egzekucji poza datę wyznaczoną.

Jak słychać, odciski palców Wendela nie odpowiadają odciskom, wykrytym podczas śledztwa, jak również charakter pisma Wendela nie odpowiada charakterowi pisma listów, wysyłanych w sprawie okupu.

Zderzenie wagonów.

KATOWICE. — Na dworcu kolejowym w Bogucicach w czasie przetaczania pociągów towarowych nastąpiło zderzenie wagonów, na skutek którego kilka wagonów wpadło na siebie z taką siłą, że 4 z nich uległy zupełnemu zniszczeniu, a inny wyskoczył z szyn. Katastrofa na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Mord kapturowy.

WIEDEŃ. — W okolicach Grazu popełniony został mord kapturowy. Narodowi-socjaliści uprowadzili ostatnio szofera Hofera, który poprzednio był członkiem partji narodowo-socjalistycznej. Obecnie znaleziono jego zwłoki w stawie obok Grazu.

Śledztwo wykazało, że Hofer został ogłuszony tępem narzędziem, poczem uduszony, a zwłoki jego rzucone do wody. Mordercy pozbawili ofiarę swą życia jeszcze podczas jazdy samochodem.

W kilku wierszach.

— Odroczona już raz wizyta premjera Van Zeelanda w Warszawie ulegnie ponownemu odroczeniu wobec tego, że w połowie kwietnia premjer belgijski wystąpi w parlamencie ze sprawozdaniem z działalności rządu na zasadzie pełnomocnictw, które upłynęły z dniem 31 marca.

— Robotnicy rolni w Corcoy'a (Hiszpanja) usiłując zająć majątek ziemski, zaatakowali straż wystawioną przez właściciela majątku. Wskutek strzelaniny, jaka się wywiązała, dwuch robotników zostało zabitych, a kilku odniosło rany.

— Strajk studentów Wyższej Szkoły Dziennikarskiej został odwołany, wobec tego, że dyrekcja szkoły ustąpiła, decydując się na obniżkę opłat.

— Strajk robotników przemysłu kotonowego w Łodzi, gdzie od 5 zgórą tygodni strajkuje ponad 5.500 robotników po ostatnich nieudanych próbach likwidacji i zawarcia dodatkowej umowy zbiorowej utkwił obecnie na martwym punkcie.

— W Ministerstwie Skarbu odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie komisji powołanej do zbadania zagadnień emerytalnych. Po omówieniu wytycznych pracy komisji, opracowanie poszczególnych zagadnień podzielono pomiędzy jej członków.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Tobota 4 kwietnia. † Izydora B. W. D. K. Wschód słońca o g. 5,06. Zachód o g. 18.12.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek, Siedmiu kamienic.

Polski Blok Gospodarczy serdecznie pożegnał prez. Mackiewicza. W ubiegły wtorek wieczorem Polski Blok Gospodarczy Rady Miejskiej bardzo serdecznie pożegnał p. prez. Mackiewicza. Pożegnanie odbyło się w lokalu Tow. Lekarskiego pod przewodnictwem sen Zbierskiego i przy współudziale posła Kobyłeckiego, b. posła dr. Biluchowskiego i całego klubu radzieckiego P. B. G. w pełnym komplecie.

Pierwszy przemawiał senator Zbierski, a następnie radni Porado i Rumianek.

Wszystkie przemówienia nastrojone były na zgodny ton uznania dla wybitnych walorów ustępującego prezydenta i dźwięczały kryształową szczerością uczucia.

To też prezydent Mackiewicz z nieklamanem wzruszeniem dziękował p.p. radnym za tyle objawów sympatji i uznania.

Pożegnanie p. prezydenta Mackiewicza przez nauczycielstwo. — W niedzielę, 5 b.m. o godz. 12-ej w południe w sali szkoły powszechnej Nr. 7 przy ul. Narutowicza 29 odbędzie się uroczyste pożegnanie prezydenta miasta p. Jana Mackiewicza.

W osobie p. J. Mackiewicza szkoły tracą prawdziwego opiekuna, a nauczycielstwo wypróbowanego przyjaciela. Tyl ko człowiek o tych walorach serca i umysłu, co p. Jan Mackiewicz, mógł wzbudzić rzetelną sympatję u tych, którzy b dai na moment mieli okazję zetknięcia się z Nim. To też w uznaniu zasług Jego, położonych dla dobra szkoły i dzatwy częstochowskiej, nauczycielstwo miejscowe wraz z komitetami rodzicielskiemi postanowiło godnie pożegnać opuszczającego Częstochowę jej dotychczasowego włodarza.

Urlopy dla urzędników na Wielkanoc. Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, aby urlopy, które mogą być udzielone funkcjonarjuszom państwowym w okresie nadchodzących świąt Wielkiej nocy, otrzymali, przy uwzględnieniu wymagań służby, przedewszystkiem ci, którzy nie korzystali z urlopu na święta Bożego Narodzenia.

Urlopy nie powinny przekraczać dni 5-ciu, od dn. 10 do 14 b.m. włącznie i w przeciwieństwie do urlopów na Boże Narodzenie nie mogą być udzielane w dwóch terminach.

Dodatkowe wynagrodzenia urzędników państwowych.

Wicepremjer i minister skarbu inż. Kwiatkowski wydał zarządzenie, dotyczące wypłacania dodatkowych wynagrodzeń dla urzędników państwowych w postaci t. zw. żetonów za udział w posiedzeniach rad nadzorczych, premij i nagród pieniężnych.

Maksymalne wynagrodzenie dodatkowe wypłacone w ciągu roku nie może przekroczyć 100 procent stałego uposażenia brutto, pobieranego w urzędach.

Dla urzędników 6 tej kategorji i niższych, którzy wykonują funkcje o specjalnej doniosłości dodatkowe wynagrodzenie nie może przekraczać 9,000 zł. rocznie.

Ograniczenia obowiązują już od dnia 1-go kwietnia.

Podatki płatne w kwietniu. — W kwietniu płatne są następujące podatki:

1) od 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązujące do publicznego ogłoszenia sprawozdań, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I i V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 15 kwietnia pierwsza rata półroczna podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1935 r.;

3) do 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypełnianych przez służbodawcę w marcu 1936 r.;

4) do 30 kwietnia — zaliczka na poczet nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej (rolnictwo);

5) do 30 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku gruntowego za rok 1936;

6) do 30 kwietnia — pierwsza rata półroczna od lokali za r. 1936;

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również z tym miesiącu.

Żądania rzemieślników w sprawie obniżki komornego. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie wykonawcze do dekretu w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

W związku y tem Izby rzemieślnicze podjęły starania, aby z ustawy o ochronie lokatorów mogły korzystać te pracownie rzemieślnicze, na które zostały nabyte za rok ubiegły świadectwa przemysłowe 7-ej kategorji przemysłowej zamiast 6-ej i ażeby w przypadkach zajmowania przez właściciela pracowni rzemieślniczych lokalu 6-pokojowego względnie większego, o ile część tego lokalu jest przeznaczona na rzemieślniczą służyło prawo do 10 procentowej obniżki komornego, odnośnie tej części lokalu, jaka jest zajęta na pracownie.

Samorząd rzemieślniczy zabiega też, aby w przypadkach uprawniania w obrębie lokalu rzemieślniczego czynności handlowych lokal taki korzystał z ustawy o ochronie lokatorów a ponadto aby z dobrodziejstw tej ustawy korzystały również i takie zakłady rzemieślnicze, na które na byto na rok 1935 świadectwa przemysłowe 7-mej zamiast 6-ej kategorji. I wreszcie aby sprzedaż produktów własnego wyrobu w granicach lokalu rzemieślniczego nie stała na przeszkodzie do korzystania z dobrodziejstw o ustawie ochrony lokatorów.

Opłaty na Fundusz Pracy. Po znowelizowaniu przepisów o państwowym podatku dochodowym niektóre przedsiębiorstwa, wypłacające swym pracownikom i członkom zarządu, oraz rad nadzorczych tantjemy, przestały potrącać od tych wynagrodzeń opłaty na rzecz Funduszu Pracy, interpretując błędnie nowe przepisy.

W związku z tem władze skarbowe ustaliły, że przepisy z roku 1933, nakazujące przedsiębiorstwom potrącanie z tantjem opłat na rzecz Funduszu Pracy, bynajmniej nie zostały uchylone i nadal obowiązują.

Zwalczanie formalistyki. Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz wydał jeszcze jeden okólnik, który ma na celu zwalczanie formalistyki. Dużo trudności nasuwa dotychczas odzyskanie dokumentów składanych przy załatwianiu rozmaitych spraw w urzędach wojewódzkich i starostwach. W związku z tem ustalono, iż prośby o zwrot dokumentów winny być załatwiane możliwie prędko z pominięciem wszelkich szablonów, przy uwzględnieniu indywidualnych warunków sprawy.

Dopłaty związane z leczeniem na koszt Z. U. S. Zgodnie z ostatniemi zarządzeniami, ubezpieczeni skierowani do leczenia sanatoryjnego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych ponoszą z własnych funduszów następujące koszty, związane z tem leczeniem: Samotni, zarabiający ponad 200 zł. miesięcznie, oraz utrzymujący rodzinę, zarabiający powyżej 300 zł. miesięcznie — ponoszą koszty podróży i taksy klimatycznej; jeśli odległość miejsca zamieszkania ubezpieczonego od zakładu leczniczego wynosi ponad 300 km., Z. U. S. ponosi koszty podróży powrotnej III-a klasą pociągiem osobowym. Ponadto ubezpieczeni skierowani do leczenia w miesiącach czerwcu, lipcu lub sierpniu opłacają część kosztów utrzymania w sanatorjum według norm następujących: samotni zarabiający od 200 do 300 zł. miesięcznie opłacają dziennie 1 zł., zarabiający od 301 zł. do 400 zł. — 2 zł. dziennie, od 401 zł. do 500 zł. — 3 zł., zarabiający powyżej 500 zł. — zł. 4.50 dziennie; utrzymujący rodzinę zarabiający od 301 do 400 zł. opłacają 1 zł. dziennie, od 401 zł. do 500 zł. — 1.50 zł. dziennie oraz zarabiający powyżej 500 zł. — 3 zł. dziennie.

Wczorajszy 1-godzinny strajk demonstracyjny. Jak już donosiliśmy, na dzień wczorajszy klasowe związki zawodowe (P.P.S.) proklamowały 1-godzinny strajk demonstracyjny w związku z ostatniemi wypadkami w Krakowie i Częstochowie.

Strajk, którego rozpoczęciu obwieściły syreny fabryczne, trwał od godz. 11 do 12 ej i objął wszystkie prawie większe zakłady przemysłowe z wyjątkiem fabryki „Union Textile“, gdzie tylko znikoma liczba robotników porzuciła pracę. Jeżeli chodzi o mniejsze fabryki, to prawie wszystkie były czynne, pracownicy tych zakładów nie solidaryzowali się bowiem z uchwałą związków klasowych. W przybliżeniu w strajku demonstracyjnym wzięło udział około 60 proc. robotników. Strajk miał przebieg zupełnie spokojny. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Uroczyste pożegnanie prezydenta Mackiewicza.

Szczelnie zapełniona największa magistracka sala, twarze skupione i namaszczone uroczystą powagą i jakiś, rzekłbyś niemal widomy cień smutku, unoszący się nad tem zebraniem — oto zewnętrzny wymowny obraz uroczystego pożegnania ustępującego prezydenta miasta Mackiewicza przez ogół pracowników miejskich.

Zebrało się zgórą 200 osób, od naczelników poszczególnych wydziałów i lekarzy miejskich do szarych pracowników, zajmujących najskromniejsze szczeble hierarchji magistrackiej.

Kolegjum Zarządu Miejskiego reprezentował ławnik Jarzębiński.

O godz. 3 po poł. na sali zjawił się prezydent Mackiewicz w towarzystwie swego następcy prez. Motala.

Bardzo zazwyczaj opanowany i idealnie zrównoważony p. prezydent, z trudem hamując osobliwe wzruszenie chwili, w bardzo serdecznych słowach przemówił do swoich byłych podwładnych.

„Szanowni Państwo!

Jak Wam już wiadomo, z powodu specyficznych trudności, z jakiemi od pewnego czasu spotykałem się w pracy nad zarządem miasta niedawno postanowiłem zrezygnować z dotychczas zajmowanego stanowiska tymcz. prezydenta Częstochowy i oddałem je do dyspozycji władz, które w uznaniu ważności tych motywów rezygnację moją przyjęły.

I teraz, gdy w chwili pożegnania rzucam okiem wstecz na 2 i pół roku pracy mojej na terenie m. Częstochowy, muszę stwierdzić z całym naciskiem, że w pracy tej opierałem się na was, na waszej współpracy i pomocy.

Pamiętam nasze pierwsze spotkanie w tej sali w sierpniu 1933 r. Wówczas przemawiając do Was po raz pierwszy, na wstępie urzędowania złożyłem wam zapewnienie, że dołożę wszelkich starań, aby zapewnić wam spokój i ciągłość pracy i wzamian za to zażądałem od was zachowania czterech kardynalnych cnót: dyscypliny, sumiennego spełniania obowiązków służbowych, uprzejmości w stosunku do klijentów i stron i rycerskości we wzajemnych stosunkach koleżeńskich.

Tych czterech moich wskazań, — stwierdzam to dziś z prawdziwą przyjemnością — dotrzymaliście w zupełności. I proszę mi wierzyć, że tą waszą współpracę i pomoc uważam za najcenniejszą pozycję w swoim bilansie i zarazem za najcenniejsze wspomnienie, które uniosę w dalsze życie.

Rozstając się z wami, szczerze dziękuję wam za całą waszą pracę, opartą na lojalności w stosunku do mojej osoby, nader wydajną dla miasta i tembardziej godną uznania, że odbywa się ona w warunkach lokalowych, pozostawiających wiele do życzenia, jak również w ciężkich warunkach materjalnych i pod wiecznie widniejącą na horyzoncie groźbą redukcji.

Z całego serca jestem wam wdzięczny za pomoc i współpracę i żegnając się z wami, składam wam wszystkim naczelnikom wydziałów, kierownikom szpitali i lekarzom miejskim, dyrektorowi wodociągów i kanalizacji i wszystkim pracownikom miejskim umysłowym i fizycznym płynące z głębi serca życzenie maksimum zadowolenia z pracy zawodowej i w życiu rodzinnem. Jednocześnie mam zaszczyt przedstawić wam waszego nowego przełożonego p. prezydenta Motala.

Z kolei p. prezydent Motal zwrócił się do swoich nowych współpracowników, podkreślając na wstępie, że to, co przed chwilą słyszał z ust p. prezydenta Mackiewicza, dodaje mu wiary i ufności w pracę na terenie Częstochowy, w której, tu dosłownie cytujemy słowa p. prezydenta, „wy, państwo, będziecie moją główną podpcrą".

W zakończeniu swej krótkiej przemowy p. prezydent dał wyraz nadziei, że stosunek pracowników miejskich do nowego przełożonego będzie niemniej lojalny i życzliwy, jak do jego poprzednika, i że swej strony zapewnił ogół pracowników miejskich o swej niezmiennej życzliwości.

W imieniu ogółu pracowników miejskich do prezydenta Mackiewicza w bardzo serdecznym tonie przemówił naczelnik miejskiego wydziału technicznego inż. Czesław Gniewiński. Przy piewszych słowach mówcy wszyscy zebrani powstali i całego przemówienia wysłuchali w pozycji stojącej.

W ciepłych szczerze odczutych słowach inż. Gniewiński podniósł wybitne zalety umysłu i serca, wysoką kulturę duchową i iście ojcowską troskliwość prezydenta Mackiewicza w stosunku do pracowników miejskich.

Zyczeniami niezmąconego szczęścia w doli osobistej i rodzinnej i dalszej owocnej pracy mówca zakończył swoją pożegnalną przemowę.

Oficjalna część przemówienia dobiegła końca, lecz długo jeszcze potem prezydent Mackiewicz prowadził przyjacielskie rozmowy ze swymi byłymi współpracownikami.

Prezydent Mackiewicz prostuje...

W związku z nieścisłemi wiadomościami Polskiego Radja i „I. K. C." o okolicznościach, które towarzyszyły ustąpieniu p. prezydenta Mackiewicza, prezydent Mackiewicz wystąpił do Polskiej Agencji Telegraficznej i wyżej wymienionego dziennika krakowskiego z prośbą o sprostowanie pewnych nieścisłości, które w opacznem świetle przedstawiły jego rezygnację.

Prezydent Mackiewicz podkreśla, że nieprawdą jest, że został on zwolniony na wniosek p. wojewody kieleckieego. Natomiast prawdą jest, że sam on dobrowolnie złożył rezygnację na ręce dyrektora departamentu samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Zbikowskiego, i to na kilka dni przed godnemi pożałowania dramatycznemi zajściami przy ulicy Jasnogórskiej, a następnie w dniu wypadków na ręce p. wiceministra spraw wewnętrznych Władysława Korsaka.

Jak się dowiadujemy, nieprawdą również jest, jakoby w związku z czwartkowemi wydarzeniami zwolniony został ze swego stanowiska kierownik Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy p. Stanisław Rybicki.

Oszpecony na twarzy robotnik
skarży szofera o odszkodowanie.

Na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa z powództwa cywilnego robotnika z Blachowni, Stanisława Zalasińskiego, przeciwko właścicielowi taksówki, Marjanowi Ślęzakowi o 1.800 zł. tytułem odszkodowania za oszpecenie twarzy, spowodewane wypadkiem, jakiemu uległ Zalasiński na wiosnę 1934 r.

Tło sprawy jest następujące:

Zalasiński jechał rowerem z Blachowni do Częstochowy. W pewnej chwili został on najechany przez taksówkę, prowadzoną przez Ślęzaka, właściciela tej autodorożki. Skutki najechania okazały się fatalne. Twarz rowerzysty została zmasakrowana i mimo zabiegów lekarskich pozostało trwałe oszpecenie twarzy.

Wychodząc z założenia, że wypadek spowodował Ślęzak, Zalasiński wystąpił przeciwko niemu do sądu o odszkodowanie w wysokości 1.800 zł. t. j. 300 zł. tytułem zwrotu kosztów leczenia i 1.500 zł. za oszpecenie twarzy.

Sprawę rozpoznawał sędzia Cwiakowski, protokuł rozprawy prowadził aplikant sądowy Goldwasser.

Na rozprawie pozwany dowodził, że nie on ponosi winy za wypadek i powoływał się na świadków tragicznego wydarzenia. Sąd postanowił sprawę odroczyć i na następną rozprawę wezwać świadków, powołanych przez obie strony.

Na wniosek powoda cywilnego sąd zabezpieczył powództwo na nieruchomościach pozwanego.

Echa wstrząsającej tragedji
przy ul. Brzozowej.

Dochodzenie, prowadzone przez wydział śledczy w sprawie wstrząsającej tragedji, jaka rozegrała się onegdaj przy ul. Brzozowej na Ostatnim Groszu, gdzie, jak wiadomo, w okropny sposób zginął 24 letni Mieczysław Radecki, cierpiący na bezwład nóg, pozwala już obecnie stwierdzić, że pierwotna hipoteza o samobójstwie była uzasadniona i że tragiczne wydarzenie miało przebieg podany przez nas w numerze wczora-szym. Smierć Radeckiego nastąpiła zarówno spowodu silnego upływu krwi, jak i strasznych poparzeń (3-go stopnia), jakich doznał na strychu, który podpalił w zamiarze samobójczym.

Podkreślić należy w związku z tem, że z konsternacji, jaka zapanowała w chwili odkrycia zwłok, skorzystał niewykryty jeszcze osobnik i dokonał kradzieży różnych przedmiotów i prawdopodobnie pieniędzy z mieszkania Radeckiego. Tajemniczego złodzieja poszukuje obecnie policja.

Pogrom komuny
w Częstochowie.

W związku z przeprowadzoną w tych dniach na terenie całego kraju likwidacją gniazd komunistycznych, o czem już donosiliśmy, miejscowe władze bezpieczeństwa przeprowadziły również zakrojoną na szeroką skalę akcję, w wyniku której zniszczone zostały doszczętnie wszystkie istniejące jeszcze komórki komunistyczne na terenie Częstochowy i powiatu, przyczem cały komitet okręgowy, podobnie jak kierownictwa mniejszych jednostek wywrotowych, podlegających KPP., znalazły się za kratami.— W więzieniu na Zawodziu osadzono około 50 komunistów.

Przeprowadzone u wywrotowców rewizje ujawniły obfity materjał obciążający, na podstawie których władze policyjno dokonały dalszych aresztowań i rewizyj.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Dziś w piątek 3 b. m. i codziennie znakomity dramat w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera „W małym domku". W rolach głównych panie: Janina Biesiadecka i Zarębińska oraz pp.: dyr. Kazimierz Brodzikowski i Dobrowolski, w pozostałych rolach pp.: Swięcicka, Stanisławska, Tańska, Bończa, Kwaskowski, Wybrański, Przeradzki i Bernatowicz. Reżyserja dyr. Brodzikowskiego. Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego.

Początek o godz. 20.

W sobotę, o godz. 17-ej oraz w niedzielę o godz. 15.30 i 17.45 „Matura" z gościnnnym występem p. Janiny Biesiadeckiej, ciesząca się niesłabną powodzeniem.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja Nr. 23 oraz w kasie teatru od godz. 19-ej, w sobotę od godz. 16-ej, a w niedzielę od godz. 11-ej.

Strajk w hucie „Stradom". Onegdaj robotnicy spółdzielni dla eksploatacji huty szkła „Stradom" na Zaciszu w liczbie około 200 osób zastrajkowali w związku z otrzymanem wypowiedzeniem pracy.

Jak się dowiadujemy, wypowiedzenie pracy spowodowane zostało wyższą koniecznością techniczną przejścia na drugą wannę, przyczem zgóry wiadomem było, że związane z tem roboty potrwają od 4 do 5 tygodni.

Skład apteczny p. M. Neufelda otwarty. Onegdaj w mieście naszem bawił nowomianowany wojewódzki inspektor farmaceutyczny, który w wyniku przeprowadzonej lustracji polecił właścicielowi składu aptecznego p. Maurycemu Neufeldowi przeprowadzenie pewnych zmian technicznych, zarządzając jednocześnie zawieszenie handlu na czas związanych z tem robót:

P. M. Neufeld, w wykonaniu powyższych zaleceń, inowacje tę wprowadził, poczem naturalną rzeczy koleją, nastąpiło otwarcie sklepu. Przerwa trwała zaledwie kilka godzin.

Echa wyborów do Rady Miejskiej. Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego i przy udziale sędziów Chrapowickiego i Pawelskiego rozpoznawał sprawę Franciszka Tureckiego, elektromontera z zawodu, oskarżonego o to, że w dniu 20 maja 1934 r. przy ulicy Papierowej na Zawodziu w zamiarze pozbawienia życia 5 razy strzelił do Anastazego Klamy, raniąc go w pośladek. Rana Klamy uznana została za ciężkie uszkodzenie ciała. Owe wydarzenie było bodaj najburzliwszym epizodem majowej kampanji wyborczej. Do krwawego starcia doszło na tle nieporozumień między rozklejaczami plakatów wzajemnie zwalczających się dwu ugrupowań: Pol. Bloku Gospodarczego, z którego ramienia działał Turecki oraz Str. Narodowego. Należy podkreślić, że Klama, b. więzień Berezy, jest członkiem Str. Narodowego.

Oskarżał pprok. Schlitter, oskarżonego bronił mec. Bielobradek, z ramienia poszkodowanego powództwo w wysokości 400 zł. popierał mec. Zawadzki.

Oskarżony do winy się nie przyznał, oświadczając, że działał w obronie zagrożonego życia, będąc napadniętym przez bojówkę endecką.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu przemówień stron, ogłosił wyrok, mocą którego Turecki za usiłowanie zabójstwa skazany został na 3 lata więzienia, przyczem połowa kary na mocy amnestji została mu darowana. Z pow. cyw. zasądzone zostało 51 złotych.

RADJO.

WARSZAWA, sobota 4 kwietnia.

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Przegląd prasy rolniczej. 13.00 Koncert orkiestry z Wilna. — 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. — 14.15 Przerwa. 14.30 Muzyka salonowa (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Muzyka salonowa (płyty) 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 — Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa 16.45 Cała Polska śpiewa. — 17.00 Nabożeństwo z Ostrej bramy (z Wilna) 17.50 Pogadanka ze Lwowa. 18.00 Pieśni. 18.25 Kwartet smyczkowy (ze Lwowa). 18.40 Przegląd wydawnictw. 18.50 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. — 18.55 Program na dzień następny 19.05 Koncert reklamowy. — 19.35 Wiadomości sportowe ogólne. — 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 „Jasna Góra" — audycja. 21.30 Wesoła audycja (z Wilna). 22.00 Audycja. — 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka lekka.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) MAJZYKU - LEWKU vel ADOLFIE TEICHNERZE, właścicielu, nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 660

2) ZOFJI z Szyszkowskich GRUSZCZYŃSKIEJ, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 1600.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 19 października 1936 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 2 kwietnia 1936 r.

Pisarz Hipoteczny.

Szybkie kary za bezsporne winy.

Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wydali zarządzenie, aby wystąpienia przeciw bezpieczeństwu publicznemu były karane w trybie przyspieszonym. Zarządzenie to opiera się na art. 52 dekretu Prezydenta z 22 marca 1928 roku, dotyczącego, postępowania karno-administracyjnego. Dekret ten upoważnia właśnie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości do wprowadzenia „przyspieszonego postępowania karno-administracyjnego", jeśli okoliczności tego wymagają.

Już w swem przemówieniu w Sejmie min. Raczkiewicz stwierdził pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w kraju, spowodowanego wzmożoną akcją żywiołów wywrotowych, znajdujących się na skrajnem skrzydle lewicy komunizującej, oraz posiewem niepokoju w kraju ze strony skrajnego skrzydła partji endeckiej. Zapowiedział też minister spraw wewnętrznych stanowczy odpór władzy przeciw tym, którzy z warcholskich występów, z podniecenia instynktów nienawiści klasowej czy plemiennej, chcą wykuwać kapitał partyjno-polityczny.

Jednym ze sposobów wzmocnienia stanu bezpieczeństwa, a zarazem przeciwdziałania mącicielom ładu w Państwie — jest właśnie ostatnie zarządzenie, przyspieszające postępowanie karno-administracyjne w stosunku do osób, co do których winy ustalić można bezspornie, że zasługują na przepisany prawem wymiar kary.

A tak właśnie ma się sprawa z tymi, którzy w formie ekscesów, zaburzeń, zamachów na prywatną własność, przy pomocy petard czy bomb, kamieni czy broni palnej, naruszają porządek publiczny.

Powolna i długa procedura wymiaru sprawiedliwości w tych wypadkach zatem nie wiodła do celu. Awanturnicy bowiem, gdy mimo bezspornie ustalonej winy mieli przed sobą długotrwały, czasem miesiącami przeciągający się przewód karny — rozzuchwalali się tylko. Normalne postępowanie sądowe podniecało tylko elementy wywrotowe do dalszej „akcji", zwłaszcza, że po upływie długiego czasu zacierały się ostre kanty, usłużni obrońcy partyjni wynajdywali różne kruczki procesowe, by osłonić wybryki i ich sprawców przed surowością prawa.

W tych warunkach organy bezpieczeństwa miały bardzo utrudnioną rolę. Powolne tempo procedury karnej nietylko ośmielało żywioły, zmącające ład w Państwie, ale również i obezwładniało organy bezpieczeństwa.

Zapobiegnie temu stanowi, zgoła niepożądanemu, ostatnie zarządzenie. Kara po bezspornem ustaleniu winy nie będzie się mogła rozpłynąć w czasie; ustanie pieniaczenie się po sądach i spekulacja na ostateczną bezkarność.

Żyjemy w czasach, w których nie możemy sobie doprawdy pozwolić na to, aby ład w Państwie bywał zmącany zaburzeniami ze strony elementów, chcących zawiłe i trudne zagadnienia gospodarcze i społeczne rozstrzygać przy pomocy kastetów czy petard, kamieni czy rewolwerów.

W interesie wszystkich obywateli jest, by niepoczytalne kroki ze strony elementów dywersyjnych ustały.

Dlatego też wszystko, co wzmacnia stan bezpieczeństwa publicznego w kraju, wszystko,co uniemożliwia naruszenie ładu, wszystko, co ruguje bezkarność — jest objawem ze stanowiska zarówno Państwa jak i społeczeństwa wielce pożądanem.

Z KRAJU.

Nowa siedziba letnia P. Prezydenta R. P.

Siedziba letnia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ma powstać w Czerwonogrodzie 28 bm. od Zaleszczyk. Miejscowość ta, położona wśród lasów, słynna jest z wodospadu rzeki Dżury 16 mtr. wysokości, oraz baszt zamkowych zamku Ponińskich z XV wieku. Obecnie właścicielką była Marja ks. Lubomirska.

Bilon w płonącym samochodzie stopił się w jedną bryłę.

Na szosie z Poznania do Kościana zdarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa. Samochód bekoniarki kościańskiej wskutek pęknięcia kierownicy, rozbił się o drzewo. Właściciel bekoniarki Janicki wyleciał z samochodu w chwili zderzenia i doznał poważnych obrażeń wewnętrznych i twarzy. W chwilę po katastrofie nastąpił wybuch benzyny, wskutek czego cały samochód spłonął. Żar był tak wielki, że pieniądze w bilonie, które wiózł Janicki w samochodzie — stopiły się w jedną bryłę metalu.

Obraza przez telefon ukarana 200 złotych grzywną.

Rzadki wypadek rozpoznawania sprawy o obrazę przez telefon wywołał wczoraj na sali sądu odwoławczego w Warszawie duże zaciekawienie.

Oto przed kilkoma miesiącami sekretarz koła Warsz. Zw. Inwalidów Wojennych p. Paradowski w rozmowie telefonicznej ze swym kolegą p. Sienińckiem z Okręgowego Związku w zdenerwowaniu na temat pewnej sprawy organizacyjnej zawołał: „Jesteś pan dureń".

Okrzyk ten sprawił, że rozmówca wytoczył przeciwko p. Paradowskiemu sprawę o obrazę i sąd skazał oskarżonego na 200 zł. grzywny.

Wczoraj sąd odwoławczy wyrok ten zatwierdził.

Nowi świadkowie i nowe dowody w procesie zabójców min. B. Pierackiego.

Na posiedzeniu gospodarczem sądu apelacyjnego w Warszawie rozpatrywane były podania obrońców skazanych członków O. U. N. w wielkim procesie politycznym o mord na osobie ś. p. min. B. Pierackiego w kwestji dopuszczenia nowych dowodów.

Sąd apelacyjny postanowił zbadać w drodze rekwizycji w charakterze świadków dwóch Ukraińców, przebywających w Małopolsce Wschodniej. Jednego osadzonego w więzieniu we Lwowie, drugiego zaś mieszkańca Gródka Jagiellońskiego.

Jednocześnie sąd apelacyjny rozstrzygnął sprawę obecności Łebedy i tow. na rozprawie apelacyjnej, których udział, w myśl przepisów, nie jest przymusowy, a zależy od decyzji sądu.

77-letni zwyrodnialec zniewolił dwie dziewczynki.

Przed sądem w Stanisławowie stanął 77-letni Włodzimierz Wellenstein-Welzl, który uprowadził dwie uczenice: 10-letnią Elżbietę Longin i 12 letnią Julję Stawyczyn.

Wellenstein zamknął obie dziewczyny w swojej garsonierze i dopuścił się wówczas czynów niemoralnych. Sąd skazał zwyrodnialego starca na rok więzienia.

Aresztowania po zajściach przeciw żydom w Wilnie.

W związku z zajściami antyżydowskiemi w Wilnie z nakazu prokuratora sądu okręgowego zatrzymano 5-ciu członków rozwiązanej przez władze partji na rodowych socjalistów, wśród aresztowanych znajduje się przywódca partji Swerski. Szczegóły dochodzenia ze względu na toczące śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Wielka afera.

Władze wpadły na trop wielkiej afery w urzędzie pocztowym w Katowicach. Zostały zarządzone dochodzenia w trybie karno-skarbowym, które wykazały, że w aferę tę jest wmieszany szereg osób, a m. in. i spośród zatrudnionych w tym urzędzie pracowników.

Na polecenie sędziego śledczego aresztowano jednego urzędnika. Dalszych aresztowań należy się spodziewać. Rozmiary afery są bardzo duże i zatacza ona szerokie kręgi.

ZE ŚWIATA.

Tygrys strażnikiem kasy nowojorskiego ogrodu zoologicznego.

Ogród zoologiczny w Nowym Jorku cieszy się ogromną frenkwencją, co stało się powodem, że w ostatnich czasach kilkakrotnie usiłowano dokonać włamania do kasy ogrodu. Kasjer, aby zabezpieczyć się przed włamaniami gangsterów, poprosił, aby jego kancelarję połączono bezpośrednio z klatką tygrysów bengalskich.

Dyrekcja ogrodu na powyższy projekt wyraziła swą zgodę i — jak donosi prasa amerykańska — pokoik kasjera został połączony specjalnym korytarzem z klatką drapieżców. Gdy w kasie znajduje się większa ilość gotówki, kasjer zamyka ją w stalowej szkatule i żelaznym drążkiem przesuwa następnie do klatki z tygrysami. Gdy zaś w porze obiadowej zmuszony jest opuścić kancelarję, odmyka drzwi, dzielące klatkę tygrysów od jego pokoju. Od czasu zastosowania tych oryginalnych środków ostrożności, nie zdarzył się ani jeden wypadek włamania.

Zarząd ogrodu zoologicznego zareklamował odpowiednio ten pomysłowy trickt — co w znacznym stopniu przyczyniło się do zwiększenia frekwencji— gdyż wielu pragnie naocznie przekonać się, jak dwa piękne tygrysy bengalskie pełnią odpowiedzialną służbę strażników kasy ogrodu zoologicznego.

Banknot na miljon fun.

W Banku Angielskim znajduje się największy banknot, jaki kiedykolwiek był wydany przez instytucje emisyjne. Banknot ten opiewa na miljon funtów szterlingów.

Banknot został wystawiony w XVII wieku. Obecnie spoczywa w gablotce i jest oglądany z ciekawością przez licznych zwiedzających.

STANISŁAW WALLMANN 17

OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

Kryzys gospodarczy, który rozpoczął się spadkiem cen artykułów rolnych, najpierw dał się odczć handlowi, a dopiero nieco później przemysłowi. Stopniowo wzrastające osłabianie się siły nabywczej ludności, przyczyniło się w naturalny sposób do zmniejszania się obrotów i rentowności w handlu. Wynikająca stąd pauperyzacja handlu przyczynia się do likwidacji całego szeregu większych placówek handlowych. Jednocześnie daje się zauważyć stałe zmniejszanie się ilości wykupywanych świadectw I i II kategorji, gdy natomiast z rokiem 1932 ilość wykupionych świadectw IV kategorji nieznacznie wzrasta. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w tem, że pewna ilość zakładów III kategorji przeszła na kategorję IV tą — jak również w tem, że cały szereg bezrobotnych pracowników biurowych oraz fabrycznych ima się drobnego handlu, aby chociaż w ten sposób zapewnić sobie i rodzinom minimum egzystencji.

Jak w innych gałęziach życia gospodarczego, tak i w handlu, rok 1932 możnaby uważać według objawów za najcięższy okres kryzysu. W roku 1933 daje się zauważyć poprawa w wypłacalności kupiectwa, spowodowana z jednej strony stosowaniem przez przemysł i hurtowników, na skutek nabytych doświadczeń, daleko idących ostrożności w udzielaniu kredytów — z drugiej zaś strony kryzys sam dokonał pewnej selekcji przedsiębiorstw, eliminując z nich słabsze, a więc i mniej finasowo odpowiedzialne. Polepszenie się wypłacalności kupiectwa przyczynia się niewątpliwie do wzrostu doń zaufania u kredytodawcy. To zwiększanie się zaufania powoduje skolei pewną stabilizację stosunków, którą wreszcie stwarza powiększenie się rozpiętości tak bardzo potrzebnych kredytów towarowych.

Rok 1934 i zaobserwowane w nim dalsze ożywienie się w przemyśle, wyrażające się m. in. w zwiększonym stanie zatrudnienia — powoduje dalszy niewielki wzrost obrotów w handlu, ograniczony częściowo w końcu roku, na skutek długotrwałej, ciepłej jesieni, przyczyniającej się do znacznego ograniczenia zakupów zimowych.

Depresja gospodarcza, której największe nasilenie — jak można sądzić — jest już za nami, odbiła się najdotkliwiej na tych gałęziach handlu, które połączone były ze sprzedażą artykułów, noszących znamiona zbytku. Do gałęzi tych należą: sklepy jubilerskie, perfumerje, kwiaciarnie, handle instrumentami muzycznemi, artykułami sztuki itd. Prócz tego kryzys dał się mocno we znaki handlowi dewocjonalij, obliczonemu głównie na ludność wiejską, której siła nabywcza, w porównaniu do innych warstw, najbardziej zmalała. Na skutek dowożenia do Częstochowy furmankami z Zagłębia Dąbrowskiego węgla, wydobywanego przez bezrobotnych z biedaszybów — dała się zauważyć likwidacja całego szeregu stałych składów węgla.

Ogólnie biorąc, kryzys gospodarczy na handlu częstochowskim odbił się dotkliwiej niż na handlu wielu innych miast, ponieważ ludność Częstochowy, jako przeważnie robotnicza, uległa na skutek bezrobocia i spadku płac znaczniejszemu niż ludność innych miast zubożeniu. Ponadto na skutek kryzysu nastąpiła znaczna obniżka cen, zahamowana nagół w latach 1933 — 1934, a jednocześnie uwidocznił się zalew handlu tańszemi artykułami tandetnemi, znajdującemi znaczniejszy popyt wśród zubożałej klijenteli.

Targi publiczne odbywają się w Częstochowie we wtorki i w piątki i mają miejsce na specjalnie urządzonym Rynku Narutowicza oraz na Rynku Wieluńskim.

Handel dewocjonaljami i artykułami spożywczemi, jak również dostarczanie noclegów dla pątników, zgrupowane są przy pl. Jasnogórskim oraz przy ulicach: 7 Kamienic, ks. Kordeckiego, św. Barbary, Wieluńskiej, 3 Maja i najbliższych przylegających do nich oraz do klasztoru.

W roku budż 1929-30 Zarząd Miejski wydzierżawił pod stałe stragany na Nowym Rynku 460 placów i na Starym Rynku 151 placów. W roku 1934-35 wydzierżawiono na Nowym Rynku 386 placów i na Starym Rynku 136 placów. Po zatem w r. 1934-35 wydzierżawiono pod stragany na ul. św. Barbary 110 placów oraz na handel sezonowy przy pl. Jasn. przeciętnie 150 miejsc w sezonie dziennie. Nadmienić należy, że na skutek zarządzenia Władz Nadzorczych, stragany ze środka pl. Jasnogórskiego oraz ze środka ul. św. Barbary zostały z dniem 1.I 1935 r. usunięte, zaś ustawienie ich spowrotem dozwolone jest jedynie na specjalnym placu, położonym przy ul. św. Barbary.

Poniższa tablica ilustruie stan wykupionych świadect w przemysłowych na prowadzenie handlu w Częstochowie w latach 1929 i 1934.

Rok	Kategorje handlowe I	II	III	IV	V-a	V-b	razem
1929	8	281	1202	1146	—	153	2790
1934	1	190	1109	1330	1	41	2703

Największą i najpoważniejszą placówką handlową w Częstochowie jest Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Jedność". Instytucja ta prowadzi w Częstochowie 40 sklepów spożyczych, utrzymując ponadto dla ich zaopatrzenia własną masarnię, piekarnię, mleczarnię, ciastkarnię i octownię.

Kupiectwo częstochowskie zrzesza się: Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Częstochowie (200 czł.), Chrześcijańskim Zw. Drobnych Kupców Dewocjon.-Galanteryjnych w Częstochowie (130 czł.), Chrześcijańskim Stow. Właścicieli Restauracyjnych w Częstochowie (60 czł), Stow. Chrześcijan Handlujących Dewocjonaljami (30 czł.), Kole Aptekarzy Zagłębia Dąbrowskiego i m. Częstochowy (24 czł.), Stow. Przem. i Kupców w Częstochowie (300 czł.).

(C. d. n.)

Jest bratem Joanny d'Arc.

W kuluarach francuskiego ministerstwa wojny rozegrała się w tych dniach osobliwa scena. Oto do woźnego, pełniącego służbę przed gabinetem p. ministra, zgłosił się jakiś przybysz z prośbą, aby zaanonsowano jego przybycie ekscelencji p. ministrowi.

— Jaki jest cel pańskiego przybycia? — zapytał woźny.

— Celem moim jest ocalić ojczyznę. Jestem bratem Joanny d'Arc! Odziedziczyłem po niej jej misję. Przypuszczam, że ten powód wystarczy chyba, bym został przyjęty przez p. ministra.

Przedpokój, sąsiadujący z gabinetem ministra, był w owej porze pusty. Woźny postanowił obejść się łagodnie z owym przybyszem, pełnym tak szlachetnych zamiarów i oświadczył mu z najpoważniejszą w świecie miną:

— Pan minister znajduje się w tej chwili w drodze do Rouen, gdzie dziś właśnie popołudniu wykonany ma być wyrok na pańskiej siostrze. Za godzinę odjeżdża akuratnie pociąg do Rouen. Ma pan jeszcze dość czasu, aby zdążyć na ten pociąg...

Usłyszawszy tę odpowiedź, warjat, który podawał się za brata Joanny d'Arc, nie tracąc ani minuty, wybiegł z ministerstwa, śpiesząc się widocznie do wyjazdu do Rouen, gdzie miano wykonać wyrok na jego siostrze..

Porwanie

15-letniej następczyni tronu. Władca Monaco pozwany przez sąd.

Paryż emocjonuje się nielada sensacją. Przed sądem rozegrało się wkrótce sprawa porwania 15 letniej dziewczynki, a w sprawę tę wmieszany jest. . książę panujący Monaco.

Do prokuratury paryskiej wpłynęła skarga księcia Piotra Monaco o porwanie córki, 15-letniej księżniczki Antoniny. O porwanie oskarżona jest wychowawczyni, miss Wanstall i książę Ludwik, panujący nad księstwem Monaco

Oto kolejne fakty. W roku 1930 córka księcia Ludwika i następczyni tronu, ks. Karolina rozwiodła się z ks. Piotrem.

Dla rozstrzygnięcia kwestji przynależności i wychowywania dwojga dzieci powołany został na arbitra prezydent Raymond Poincare. Mocą jego wyroku wychowanie dzieci powierzone zostało ojcu, ks. Piotrowi, a matce zezwolono na odwiedziny dzieci w czasie letnich i zimowych wakacyj.

I oto 6 marca b r. nastąpiło nieoczekiwane wydarzenie. Wychowawczyni, miss Wanstall udała się na spacer z 15-letnią księżniczką Antoniną i zaprowadziła ją do... paryskiego poselstwa księstwa Monaco. Stąd księżniczka została potajemnie zawieziona autem do Monaco.

Książę Piotr, pozbawiony w podstępny sposób córki, oskarżył teścia i wychowawczynię o porwanie ks. Antoniny.

Miss Wanstall grozi za porwanie surowa kara — aż do więzienia dożywotniego włącznie

W trakcie śledztwa okazało się, że w paryskiem poselstwie oczekiwała porwaną dziewczynkę ks. Karolina, która uwiozła córkę w samochodzie. Księżnej grozi kara więzienia do roku.

Ale — jak może Francja pociągnąć do odpowiedzialności inicjatora porwania, panującego ks. Ludwika?

Tem pytaniem i dramatyczno - dyplomatycznem porwaniem pasjonuje się dziś cały Paryż.

Czarodziej - przypadek

z nędzarzy robił bogaczy

obdarowując ich zawrotnemi fortunami.

Czarodzieje, którzy jednem dotknięciem magicznej pałeczki z nędzarza robią bogacza, zdarzają się tylko w bajkach. Ale i w życiu podobne przemiany robi wielki czarodziej — przypadek.

I w życiu zdarzało się nieraz, że nędzarze w przeciągu kilku godzin stawali się bogaczami.

Skarb chłopca.

Mniej więcej przed 70-ciu laty mały Parkins, 13-letni synek ubogiego drwala w stanie Siera Newada w Ameryce Północnej bawiąc się w strumyku znalazł kilkanaście żółtych połyskliwych grudek. Napchał niemi kieszenie i zaniósł je do domu. Tam otrzymał burę od matki, że rozpycha i niszczy kieszenie jedynych spodni. Ojciec poparł burę dotkliwszemi argumentami, kazał chłopcu wyjąć z kieszeni grudki i wyrzucić na śmietnik. Chłopiec usłuchał rozkazu tylko w połowie. Wypróżnił kieszenie, lecz grudki tak bardzo mu się podobały, że nie zdecydował się ich wyrzucić, a zakopał je w ogrodzie.

Po kilku miesiącach Parkins — ojciec dowiedział się, że w okolicy znaleziono żyły złota. Jeden z poszukiwaczy złota, którego poznał w gospodzie pokazał mu złoty samorodek. Parkins skonstatował wówczas, że grudki, które kazał synowi wyrzucić na śmietnik były niczem innem, jak takiemi samemi samorodkami wyjątkowej wielkości.

Natychmiast popędził do domu. Zwrócił się do syna. Syn początkowo zaklinał się, że grudki wyrzucił do śmietnika, skąd wraz ze śmieciami zostały usunięte na pole, lecz dowiedziawszy się od ojca o co chodzi, przyznał się do niespełnienia rozkazu.

Ojciec natychmiast odkopał grudki zaniósł je do miasta gdzie bez targu otrzymał za nie 15 tysięcy dolarów! Rzecz prosta, że był bardzo rad z nieposłuszeństwa syna.

Syn zaprowadził go do miejsca w którem znalazł samorodki, ojciec zabezpieczył to miejsce jako swoją własność i z tą chwilą stał się posiadaczem najbogatszej w złoto działki Sierra Newady.

Kościół ze złota.

Odkrycie najbogatszej w Australji kopalni złota „Krzyż Południa", należy też przypisać przypadkowi.

W 1896 roku grupa traperów podróżowała przez australijski step. Wszyscy upadali ze znużenia i pragnienia i byli bliscy ostatecznego wyczerpania. Najmłodszy i zarazem naslabszy ze wszystkich traperów nie nadążał za towarzyszami, goniąc ostatkiem sił. Któregoś dnia padł na ziemię i w ataku szału zaczął ją drapać rękoma. Ratujący go towarzysze spostrzegli, że z pod palców nieszczęśliwego wyglądają błyszczące grudki złota. Narazie myśleli wszyscy, że to halucynacja spowodowana wycieńczeniem. Lecz ponieważ był między nimi doświadczony poszukiwacz złota, stwierdzili po chwili, że się nie mylą i że zawdzięczając atakowi szału młodzieńca, natrafili na niesłychanie bogatą żyłę wielkich, złotych samorodków. Odkrycie dodało im sił. Zdołali dotrzeć do najbliższego osiedla ludzkiego, tam zalegalizowali swe odkrycie i wróciwszy do żyły złotej, zaczęli ją eksploatować. Wszyscy stali się panami zawrotnych bogactw.

Z wdzięczności wybudowali na miejscu znalezienia pierwszych grudek złota, kościół. Jako materjał do budowy użyli znajdywanych na miejscu kamieni, w których nie brakowało złota.

Po wyczerpaniu złotej żyły kościół ten został przez chciwych poszukiwaczy złota rozwalony i złoto z kamieni wydobyte.

Dobroczynna burza.

Nietylko złoto daje bogactwo. Przed 30 laty ubogi, wędrowny handlarz znajdował się w okolicy la Pace w Boliwji, niosąc cały swój majątek, składający się z kilku sztuczek taniutkich perkalików, na plecach. Handel nie dawał mu wielkiego dochodu i od kilku dni cierpiał wielki głód. Któregoś dnia spotkała go w drodze burza. Schronił się pod skałę. Nie daleko był górski potok. Podczas burzy potok zamienił się w potężny wodospad Po burzy handlarz zobaczył, że wody potoku szeroko rozmyły zbocze góry z której spadały i wydobyły na wierzch żyły jakiegoś srebrzyście połyskującego metalu. Handlarz wpadł na pomysł zalegalizowania swego odkrycia w najbliższem mieście. Okazało się potem, że trafił na nadzwyczaj bogate złoża cynku.

Dzisiaj handlarz nazwiskiem Simon Patino jest jednym z najbogatszych ludzi świata.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313".

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 42

Miał w zapasie przygotowany bogaty repertuar rozrywek, które tak nęcą młode dziewczęta, przybywające z prowincji do stolicy.

Czekał cierpliwie i długo, wreszcie począł się niecierpliwić i podjął próby podboju. Proponował panience bilety do teatru, na wystawę sztuki, na koncert, proponował pójście na dancing, przejażdżkę samochodem dla poznania miasta. Wszystkie te nęcące propozycję, gorąco popierane przez panią ciotkę, z oburzeniem protestującą przeciwko poświęcaniu się siostrzenicy, rozbijały się o mur uporu panny Kotwińskiej.

Ciotka była stanowczo zgorszona takiem zachowaniem się swej siostrzenicy, która „zabija się niepotrzebnie i gotowa z tego wszystkiego sama położyć się do łóżka". A tego tylko jej (ciotce) brakowało, by Basia rozchorowała się w jej domu.

Mimo to panienka uparła się i nie opuszczała pokoju chorego, nie pozwalając nikomu, prócz starej Marjanny, wyręczać się w stosowaniu zabiegów i dawek lekarstw. Marjanna była jedyną osobą, którą darzyła zaufaniem i tylko jej zlecała opiekę nad Andrzejem.

Marjanna była to stara służąca strylostwa, poczciwa, choć gderliwa kobieta. Ona jedynie miała prawo wyręczania panienki, ona sprzątała pokój chorego i wykonywała wszelkie te posługi przy chorym, co do których rada familijna powzięła zdecydowane uchwały.

— Ja tam tego zwyczajna—oświadczyła Marjanna—synów mam starszych od tego młodego pana, swego niebosz-czyka męża przez okrągłe trzy lata pielęgnowałam, gdy go sparaliżowało.

I istotnie obowiązki swe wypełniała z godną pochwały sumiennością. Ona też w krytycznym czasie przesilania się choroby nocowała w pokoju Andrzeja, nawet w nocy czuwając przy nim.

Panna Kotwińska mogła więc z całem zaufaniem pozostawiać chorego pod opieką tej doświadczonej kobiety. Mimo to stanowczo i zdecydowanie odrzucała wszelkie propozycje jakie podsuwał jej Zygmunt, szukający okazji do dłuższej i swobodnej rozmowy.

— Dziękuję, nie skorzystam—to była cała jej odpowiedź poparta wymownem wzruszeniem ramion.

Ten jej lekceważący gest najbardziej irytował Zygmunta. Udawał jednak, że tego niedostrzega i cierpliwie ponawiał propozycje.

Wzruszała ramionami i pani ciotka, w ten sposób protestując przeciwko dziwactwu siostrzenicy. Nie znajdowała jednak bardziej skutecznego sposobu na przełamanie jej uporu.

Zygmunt zagryzał wargi ze złości, lecz nie zmieniał taktyki. Wyczuwał bowiem, że agresywniejszemi posunięciami wywołałby tylko bunt dziewczyny. Dlatego zastosował metodę wręcz przeciwną: działanie łagodną perswazję. Trudno jednak perswadować łagodnie komuś, kto do perswazji nie dopuszcza wogóle i za jedyny argument uważa wzruszenie ramionami:

— Dziękuję, nie skorzystam. Przepraszam, nie mam czasu. Jestem zmęczona i nie mam czasu.. i zakręciwszy się na pięcie wychodzi z pokoju chorego, lub kryje się w tym pokoju.

— O czem, do djabła, może ona myśleć przez tyle godzin, spędzanych na czuwaniu przy tym idjocie? Nie wygląda przecież na melancholiczkę, raczej wprost przeciwnie: robi wrażenie kobietki z temperamentem—głowił się Zygmunt.—Takie zmysłowe usta i rybia oziębłość, to jednak zjawisko osobliwe.

Bo jednak, obserwując często pannę Kotwińską, Zygmunt nie mógł nie zauważyć, że usta jej były bardzo ponętne.

— Tak—orzekł—ona ma usta stworzone do całowania.

Zauważył również, że ma bardzo ładne oczy. Szczególnie, gdy pochyliwszy główkę spogląda poprzez firankę rzęs. Zawsze wtedy miał ochotę chwycić ją za ciemną czupurynkę, zatopić w tej tak niesfornych włosach palce i przechyliwszy jej główkę ucałować usta.

Takie myśli, niestety skonstatował to nie bez zdziwienia, nawiedzały go coraz częściej i zawsze wtedy, gdy znajdował się w pobliżu panny Kotwińskiej. Nawiedzały go i wtedy, gdy myślał o niej, głowiąc się nad przełamaniem jej uporu, nad sposobami zjednania jej dla siebie.

Myślał nawet:

— Może nawet byłby to jedyny sposób ujarzmienia tej djablicy. Może ona czeka na brutalny atak i chce być zdobytą. Są przecież takie natury. Możeby naprawdę zaryzykować kiedy, wykorzystać stosowny moment, schwycić ją za czarne kędziory i przez siłę wcałować się w jej usta. Niema podobno kobiety, której mężczyzna zdobyć by nie potrafił. Trzeba tylko znaleźć właściwą dla jej usposobienia metodę.

Ale, i to było fatalne, Zygmunt zdawał sobie sprawę, że do każdej kobiety podchodzić trzeba w inny sposób Sposobów tych jednak nie znał. Zdawał sobie przytem sprawę z tego, że stawianie wobec faktu dokonanego ma tę złą stronę, że przesądza możliwość kompromisów na przyszłość. Szczególnie, gdy się ma do czynienia z tak zawziętą osóbką.

Przezorność nakazała mu unikać środków ostatecznych. Przyczaił się, przywarował i wyczekiwał na stosowny moment.

Wyczekiwał napróżno przez pełne dwa miesiące choroby Andrzeja i ani o krok nie zmniejszył dystansu dzielącego go ciągle od panny Kotwińskiej. Zbliżył się natomiast do panny Stawskiej. Tą potrafił urobić sobie według własnej woli, stał się jej jedynym i cieszącym się pełną zaufania przyjacielem bezinteresownym— bezinteresownym i platonicznym. Takim skurat, który bez zobowiązań i żalu z jednej i pretensji z drugiej może opuścić przyjaciółkę, nie pozostawiając za sobą ogona sentymentalnych zobowiązań. Chciał zachować dla siebie całkowitą swobodę ruchów.

Zresztą rachunek pomiędzy niemi był nieskomplikowany: panna Stawska darzyła go szczerą przyjaźnią, szacunkiem i zaufaniem, on zwracał jej te same uczucia, ale sfałszowane. To przecież do niczego nie zobowiązuje, nawet wtedy, gdyby uczucia młodej kobiety przerodziły się w uczucie miłości.

— Tak, kochać wolno każdemu. Tak. Lecz mnie miłość dziś jest niepotrzebna. Mnie dziś potrzebne są pieniądze.

ROZDZIAŁ 8.

W pokoju panuje półmrok. Zawsze tak jest, gdy Andrzej budzi się ze snu. I w dzień i w nocy. Tyle, że w nocy zmrok panuje dzięki otulonej w abażur maleńkiej lampce nocnej, w świetle której Andrzej dostrzec może kontury postaci kobiecej, wtulonej w głęboki, staroświecki fotel.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.